

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiełłowska 2. **Telefony:** Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przy tekście—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—10 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. De tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastąpieniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
 Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

INSTYTUT EUROPY WSCHODNIEJ u progu 3-go roku istnienia.

Za parę tygodni rozpoczyna nowy rok szkolny Wyższa Szkoła przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej. Jednocześnie wchodzi w normalny tryb i cała pozostała dziedzina działalności Instytutu, która zresztą i w okresie letnim nie była całkiem zawieszoną. Prace poszczególnych referatów i przygotowywanie do druku wydawnictw trwało częściowo również podczas wakacji.

Pragnąc poinformować ogół o stanie tych prac oraz o programie działalności Instytutu na najbliższą przyszłość zwróciliśmy się do Dyrektora Instytutu p. Władysława Wielhorskiego, który był łaskaw udzielić nam następujących informacji:

— Jak rozwijał się Instytut w ubiegłym roku akademickim a szczególnie istniejąca przy nim Szkoła?

— Instytut i Szkoła powstały jednocześnie w r. 1930; rok ubiegły był zaledwie drugim ich istnienia. Są to zatem początki... trudne początki. Szkoła ześrodkowała na sobie większość wysiłków młodej instytucji. Założono ją bowiem, jako wyższą uczelnię nauk politycznych, której zadaniem szczególnym, poza wypełnieniem podstawowego programu szkół politycznych, jest uprawianie wiedzy akademickiej, a więc bezstronnej i beznamiennej oraz wszechstronnej o Rosji współczesnej; dodatkowo też o państwach bałtyckich.

— Jakie trudności najbardziej dotykały się we znaki przy urzeczywistnieniu tego zadania?

— Bardzo liczne. Przedewszystkiem szczupłość zasobów finansowych; ogólna bolączka doby bieżącej. Środki instytucji naszej są bardziej niż skromne i trzeba było dużo wiary w konieczność jej istnienia i rozwoju, by rozpoczęta praca pedagogiczna rozszerzyła do koniecznego minimum. Osiągnięcie zaś tego minimum w czymś tempie stało się koniecznym, Wyższa Szkoła nauk politycznych musi bowiem odpowiedzieć wymaganiom, jakie się do tego pojęcia przywiązują. Jest więc rzeczą aż nadto zrozumiałą, że skupiła ona w sobie przeważną część wydatków młodej naszej instytucji. Tymczasem zamknięcie budżetu Szkoły za rok akad. ubiegły nie sięga pełnych 48 tysięcy złotych. Oto środki, jakimi rozporządzaamy.

Następnie trudność z fachowcami. Przedmioty podstawowe nauk politycznych, dzięki istnieniu uniwersytetu w Wilnie, znalazły wystarczający zespół wykładowców z grona P. P. Profesorów i Docentów.

Natomiast istną tragedję stanowiło zagadnienie zdobycia rzeczoznawców do wykładów monograficznych o Rosji naszej doby. Brak ich uczuć się daje nie tylko w Wilnie, lecz i w całej Polsce.

Będziemy szczęśliwi, gdy konieczności dydaktyczne naszej uczelni przyczynią się cośkolwiek do wypełnienia powyższej luki we współczesnej nauce polskiej.

Instytut zaprosił do studiów akademickich nad organizacją i życiem dzisiejszej Rosji grono młodych uczonych miejscowych. Musiał sięgnąć potem do Warszawy i dalej w poszukiwaniu jednostek, które na terenie polskim zajmowały się już poważnie studiami nad Związkiem Republik Sowieckich.

Należy przewidywać, że naskutek powyższych poczynań po paru latach wytworzy się w Wilnie grono znawców stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych w ZSSR.

Wreszcie trudności z materiałem naukowym. Istotne, wynikające z

rozmyślnego pomieszenia na terenie ZSSR pracy naukowej i propagandowej. Stawia to przed badaczem nieznaną gdzieindziej zagadnienia metody pracy i dyktuje nadzwyczajną ostrożność w użytkowaniu źródeł.

Przygodne, wynikające z trudności komunikacyjnych i przeszkód w swobodnym nabywaniu książek i wydawnictw sowieckich periodycznych. Za książki przeznaczone do eksportu władze sowieckie wymagają opłaty według teoretycznego kursu rubla w złocie. W ten sposób książka sprzedawana w Rosji za 1 zł. kosztuje poza jej granicami 12—13 złotych czyli około 1 1/2 dolara.

— Otóż właśnie, chciałbym się dowiedzieć, jak stoi sprawa z biblioteką Instytutu oraz czy współdziałanie z Biblioteką im. Wróblewskich zostało uregulowane?

— Zasadnicze porozumienie pomiędzy obu instytucjami zostało osiągnięte w tej sprawie. Pozostała jeszcze strona formalna do zrobienia: nadanie kształtów prawnych naszej współpracy.

Biblioteka Inst. sensu stricto składa się ma z dzieł t. zw. „podręcznych”, koniecznych do codziennej pracy pedagogicznej wykładowców i studentów. Reszta wydawnictw nabywanych przez Instytut powiększać będzie zbiory Biblioteki im. Wróblewskich tytułem bezterminowego depozytu. Wzajemnie za to wymieniona biblioteka, jako całość, służyć ma do pracy naukowej naszego Instytutu.

— Czy i jakie są projektowane innowacje, lub rozszerzenia programu Szkoły Instytutu? Jakże języki są wykładane w Szkole?

— Opracowywanie programu Szkoły zostało ostatecznie wykończony w roku 1931-ym i program ten zyskał aprobatę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W rozpoczynającym się roku akademickim Szkoła będzie już posiadała studentów na wszystkich trzech latach studiów. Kurs jest bowiem trzyletni. Personel wykładowców jest niemal skompletowany. Stanowi go dotychczas 17 Profesorów i Docentów Uniw. Stef. Batorego, oraz 7 „specjalistów” zagadnień szczególnych. Mamy jednak jeszcze troski co do obsady paru przedmiotów.

W roku ub. istniały lektoraty następujących języków w Szkole Instytutu: rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego, litewskiego, łotewskiego, estońskiego i tureckiego. Słuchaczy obowiązuje egzamin z jednego języka słowiańskiego i jednego niesłowiańskiego, według własnego wyboru.

— Czy są nadzieje na uzyskanie przez Szkołę praw Wyższej Uczelni?

— Tak. Wszystkie wymagania pod tym względem, stawiane przez Min. W. R. i Oświec. Publicznego zostały przez naszą Szkołę dopełnione. Mamy wszelkie powody do nadziei, że w najbliższych już tygodniach Rada Ministrów udzieli wychowcom naszej Szkoły praw pierwszej kategorii w służbie państwowej, a więc zrówna dyplomy nasze pod względem prawnym z dyplomami wyższych uczelni państwowych.

Zapewne już w roku przyszłym, 1933-im, opuści mury naszej szkoły pierwszy zastęp wychowawców, których liczba ma wyraźną tendencję do zwiększenia. W czerwcu r. b. Wyższa Szkoła Instytutu liczyła 184 studentów.

— Dziedziny przyszłej pracy absolwentów Wyższej Szkoły Instytutu wyglądają bardzo przestronnie. Życie samo zapewne będzie współdziałać rozwojowi tej uczelni, o ile trafią ona

osiągnąć istotnie i utrzymać należyty poziom.

— Niewątpliwie. Kraje bałtyckie a przedewszystkiem Rosja pozostanie zawsze terenem zainteresowań dla przedstawicieli polskiej inteligencji. Warunki geopolityczne przesądzą o tem. Szkoła Instytutu ma za zadanie przygotowywać zarówno kandydatów na pracowników naukowych w interesujących ją dziedzinach, jak też i ludzi życia bardziej praktycznego: pedagogów, działaczy społecznych, publicystów, przemysłowców, kupców, pracowników służby konsularnej, dyplomatycznej i t. p.

Znajomość życia naszych sąsiadów nadbałtyckich, a szczególnie znajomość Rosji, języka rosyjskiego, właściwości specyficznych ducha tego narodu i t. d. kurczy się w Polsce stale w miarę tego jak wymiera starsze pokolenie. Zresztą posiada ono wiele trudności psychologicznych do oceny Rosji współczesnej w sposób ściśle rzeczowy. Muszą więc powstać zastępy młodszych, znających gruntownie naszych najbliższych sąsiadów północno-wschodnich. Nie zbraknie im, ufajmy, pola do pracy na przyszłość.

— Radbym jeszcze wiedzieć jakie prace podjął Instytut poza Szkołą w dziedzinie naukowo-badawczej i wydawniczej?

— Instytut wydał dotychczas dwie prace naukowe: 1) „Przyczyniki Słowiańsko-Litewskie” prof. Jana Otrębskiego i 2) „Lenin jako ekonomista” Doc. Dr. Stanisława Swianiewicza. Gromadzący się materiał, zebrany w większej ilości, stanowiąć będzie treści dwu obszerniejszych tomów p. n. „Roczniki Instytutu”; ukazanie się ich planowane jest na jesień i nadchodzącą zimę. Treść pierwszego tomu, który już jest w druku, przedstawia wia się w sposób dość urozmaicony. Drugi tom poświęcony będzie wyłącznie zagadnieniom gospodarczym Rosji.

Instytut powołał do życia dotychczas następujące referaty: gospodarczy, spraw narodowościowych, ustrojowo-politycznych i wreszcie obejmujący studia nad kulturą duchową i materialną ludów bałtyckich oraz wschodnich Słowian (językoznawstwo, etnografia, archeologia i t. p.).

Pierwsze trzy referaty zajęte są badaniem odnośnych dziedzin życia Rosji Sowieckiej. Prowadzą je PP. Docent Dr. S. Swianiewicz; Doc. Dr. W. Sukienicki i Dr. S. Wysłouch. Ostatnim wreszcie referatem kieruje Prof. Dr. E. Koschieder. Przygotowuje on obecnie wydawnictwo periodyczne p. n. „Balticoslavica”, które zapewne rychło już zaczniesz ukazywać.

Mnie wreszcie przypadła w udziale organizacja studiów nad państwami bałtyckimi: Litwą, Łotwą i Estonją. Instytut wszedł w kontakt z szeregiem osobistości i instytucji w państwach bałtyckich. Ostatnio np. brał udział w uroczystości trzeciulecia istnienia uniwersytetu w Dorpacie, reprezentowany tam przez P. Rektora Prof. Marjana Zdziechowskiego.

Dziękując za udzielone nam cenne informacje, zakończyliśmy rozmowę z Dyr. Wielhorskim życzeniem, by w nowym roku akademickim Instytut i jego szkoła wyższa w dalszym ciągu rozwijały jak najpomyślniej swą pożyteczną działalność.

Prezes Sławek we Lwowie.

LWÓW. (Pat.) W dniu 16 b. m. bawił we Lwowie prezes Rady Naczelnej BBWR płk. Walery Sławek wraz z generalnym sekretarzem B. B. W. R. Dolanowskim.

Nad grobem bohaterkich lotników.



Podajemy fotografię z chwili gdy do zabranych na cmentarzu przemówił płk. Ryski, szef departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. W głębi widoczna jest rodzina s. p. inż. Wigury.

Niemcy gwałcą traktat wersalski.

Zarządzenie Hindenburga o wyszkoleniu militarnym.

PARYŻ. (Pat.) W tutejszych kołach miarodajnych informują: Ostatnie zarządzenie prezydenta Hindenburga w sprawie kuratorium Rzeszy, którego zadaniem będzie unifikacja nie rozmaitych organizacji wychowania fizycznego młodzieży, stanowi wyraźne naruszenie traktatu wersalskiego. Chodzi tu o prawdziwy trzytygodniowy okres wyszkolenia militarnego, dla którego to celu rząd oddaje do dyspozycji 20 terenów, gdzie odbywały się dawniej manewry armii cesarskiej. Jest to wyraźne naruszenie postanowień części V traktatu wersalskiego, a zwłaszcza art. 176 i 177.

Artykuł ostatni mówi wyraźnie, że instytutem oświatowym, uniwersytecie, związkami byłych kombatanów, organizacjom sportowym i turystycznym, jednym słowem wszystkim sto-

warzyszeniom, bez względu na wiek ich członków, nie wolno zajmować się żadnymi kwestiami militarnymi. Ten sam artykuł zakazuje ćwiczeń zwoleńników wspomnianych organizacji w używaniu broni. Organizacje te nie mogą pozostawać w żadnej łączności z ministerstwem wojny lub jakimkolwiek innymi władzami państwowymi.

Jeżeli Hindenburg zarządził, że kuratorium ma pozostać w rękach ministra oświaty, to jest to pozór tylko, gdyż w rzeczywistości podlega on kierownictwu gen. Stuelpnagela, który doniedawna jeszcze dowodził 4 dywizją w Dreźnie. Sprawa ta powinna być gruntownie przedyskutowana na konferencji rozbrojenkowej w chwili, gdy na porządku dziennym stanie kwestia milicji oraz formacji zorganizowanych wojskowo.

Incydent na kongresie międzynarodówki górniczej.

LONDYN (Pat.) Na odbywającym się w Londynie 30 kongresie międzynarodówki górniczej doszło do następującego incydentu:

Przy omawianiu sprawy ratyfikacji międzynarodowej konwencji węglowej przedstawił wieloletni holenderski wystąpił z oświadczeniem że ponieważ rząd polski odmówił ratyfikowania konwencji i wskutek tego uniemożliwił wejście jej w życie kongres po winien uchwalić rezolucję potępiającą stanowisko rządu polskiego. Mówca zaproponował rezolucję w której oprócz potępienia stanowiska rządu polskiego zawarte byłoby: 1) wezwanie do delegacji poszczególnych krajów aby wywarli nacisk na swoje rządy co do zastosowania środków represyjnych przeciwko przemyślnikom węgla polskiego i 2) wezwanie do egzekwatywności górnicy aby zwróciła się do międzynarodówki transportowców o wydanie nakazu bojkotu węgla polskiego w formie odmowy przewożenia i wyladowywania go.

W odpowiedzi zabrał głos imieniem delegacji górników polskich Stańczyk który oświadczył że delegacja polskich górników stoi na stanowisku że czynienie rządu polskiego całkowicie odpowiedzialnym za wejście w życie konwencji byłoby sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy albowiem w przepisach o ratyfikacji wyraźnie jest przewidziane że konwencja wchodzi w życie o ile ratyfikują ją dwa tylko państwa. Dotychczas oprócz Hiszpanji nikt nie wyraził gotowości ratyfikacji. Złożenie w tych warunkach odpowie-

dzialności na rząd polski ułatwiłoby tylko innym rządom stanowisko które obecnie zajmują i uniemożliwiłoby dalsze nieratyfikowanie konwencji przy obarczeniu odpowiedzialnością rządu polskiego. Delegacja górników polskich stoi na stanowisku międzynarodowego porozumienia węglowego regulującego podział rynków i ustalającego wysokość katyngentów wywozowych dla każdego z poszczególnych krajów. Jednak tak długo dopóki takiego porozumienia nie ma bojkot polskiego węgla byłby skierowany nie tyle przeciw rządowi polskiemu i polskim przemysłowcom jak przedewszystkiem przeciwko interesom polskich górników bowiem podczas gdy polski węgiel byłby bojkotowany in. kraje mogłyby bez przeszkód węgiel wywozić i zająć całkowicie rynki zbytu polskiego węgla a przez to pozbawić pracy polskich górników.

W zakończeniu swego przemówienia p. Stańczyk oświadczył że o ile rezolucja zaproponowana przez przedstawicieli górników holenderskich nie zostanie wycofana i gdy by była przyjęta to delegacja górników polskich nie pozostaje nie innego jak natychmiast opuścić kongres. W konsekwencji tak mocnego postawienia sprawy przez p. Stańczyka dalsza dyskusja kongresu wykazała że olbrzymia większość zebrania jest przeciwna omawianiu podobnej rezolucji i że podzieliła wywoły polskiej delegacji. Wobec tego delegacja holenderskiej wycofała swoją rezolucję i zapowiedziała porzucenie tej sprawy na posiedzeniu egzekwatywności górnicy.

Po uznaniu państwa mandżurskiego.

Manifestacja w Japonii. — Przygnębienie w Chinach.

PARYŻ. (Pat.) Donoszą z Dalekiego Wschodu: Uznanie państwa mandżurskiego stolicą i największe miasta Japonii obchodzili wczoraj bardzo uroczystie. Wszystkie ulice i gmachy publicznie przystrojone były chorągiewkami, girlandami oraz lampionami.

Sądząc z nastrojów japońskich można wnioskować, że nowe państwo mandżurskie weszło w skład cesarstwa japońskiego, wbrew wszelkim oświadczeniom rządu, demontującym taką interpretację. W południe delegacje związków byłych kombatanów, towarzystwa patriotyczne, młodzież, kobiety i dzieci szkolne udały się w wielkiej liczbie przed świątynię, poświęconą pamięci poległych żołnierzy. Byli kombatanowie uchwaliłi rezolucję, przyrzekającą poparcie i pomoc społeczeństwu japońskiego dla Mandżurji. W pochodzie, który potem nastąpił, wzięło udział ponad 30 tys. osób. Niesiono liczne sztandary i chorągiewki japońskie i mandżurskie. Po defiladzie przed ministerstwem

wojny, marynarki i ministerstwem spraw zagranicznych tłum stanął przed pałacem carskim i wznosiłszy trzykrotnie okrzyk na cześć cesarza, rozszedł się do domów.

Odwrotnie, w Chinach panuje nastroj wielkiego przygnębienia, które znajduje wyraz przedewszystkiem w prasie. Fakt, że w dniu wczorajszym nie było żadnych manifestacji antyjapońskich przypisać należy jedynie surowym zarządzeniom, wydanym przez władze chińskie i cudzoziemską. Komentarze dzienników obfitują w takie tytuły, jak: „Japonia zakpiła sobie z resztą świata”. „Obowiązek moralny mocarstw jest przed sięwzięciem wspólnej akcji przeciw Japonii”. „Niezawisłość Mandżurji jest tylko farszą” i t. d. Największy dziennik chiński w Szanghaju „Sun-Pao” oświadcza, że o ile mocarstwa nie chcą wypełnić swych zobowiązań, Chiny będą musiały zawrzeć sojuz z Rosją Sowiecką.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Spekulanci giełdowi są specjalnie wrażliwi na wszelkiego rodzaju wieści. Przyszłowiecym stał się ten giełdciarz który na wieść o szaraczce, złapał jakąś muchę, przyniósł ją na giełdę, powiedział że już jest szaraczka, wzbudził popłoch i gwałtowne wyzbywanie się akcyj bawelny gdyż właśnie planacje bawelny miały zostać zniszczone przez szaraczkę. Oczywiście spryciarz skuł akcje za bezcen i zrzucił majątek. I tak już jest na giełdzie że po „serji różowej” idzie „serja czarna”.

Na giełdach amerykańskich w dalszym ciągu idzie „serja różowa”. Prasa amerykańska upatruje przychylnie „rozkręcenia się konjunktury” w powrocie zaufania do planów gospodarczych Hoovera w owoch 20 mil jardach dolarów, które rząd zmobilizował, by wywalczyć straconą „Prosperity”.

Również na Lombard—Street w Londynie panują nastroje optymistyczne choć olbrzymi strajk łaczący w Lancashire zagrożenia się, deficyt skarbu wynosi 7.906.547 funtów, a liczbą bezrobotnych w lipcu r. b. osiągnęła wysokość 2.920.944. Mówi się o nowej pożyczce wewnętrznej w sumie 300—500 mil. funtów szterli.

Na radosne twarze giełdjarzy z „Place de la Bourse” rzuciła groźny cień ostatnia nota niemiecka przypominająca o możliwej dalekiej wprawdzie, ale możliwej wojnie. A do tego te 8 miliardów deficytu. Duże nadzieje pokłada się w zamierzonej konwencji różnych pożyczek rentjerskich na jednolity typ 4 proc. Naogół więc nastroje optymistyczne.

Panikę na rynkach amerykańskich wywołała wiadomość agencji „New American” z Londynu, że europejskie państwa dłużnicze porozumiały się pomiędzy sobą w sprawie redukcji do 10 procent i ryczałtowej spłaty długów wojennych wobec Stanów Zjednoczonych. Zamiast spodziewanych 11 miliardów dolarów — Stany Zjednoczone otrzymały tylko jeden miliard. Podstawa tej kombinacji miała być praktyka łożarska, kiedy to zgodzono się anulować całość zobowiązań reparacyjnych Niemiec po spłacie zaledwie dziesięciu procent.

Robotnik amerykański nigdy nie wyzbywał się samochodu na którym swobodnie mógł poszukiwać pracy. Dlatego charakterystyczna jest wiadomość że legonocna produkcja samochodów jest najniższą od czasu wojny i wyniosła zaledwie 1 milion.

Jeszcze jedno państwo liczące na polepszenie konjunktury gospodarczej, postanowiło zastosować szluzowe zastrzyki. Jest nim Belgia. Uchwalony śpiesznie plan sanacji zaczął się i kończy na pożyczkach. A więc: najpierw skonsolidować lub prolongować 750 mil. bonów skarbowych płatnych w październiku r. b., dalej emitować 400 mil. nowych bonów, zadając długoterminową pożyczkę w sumie 1.500 mil. fr. która będzie emitowana we Francji i Holandji i 300 mil. pożyczki dla administracji poczty.

Fala strajków przewalająca się po ruinach współczesnego życia gospodarczego jest przekonującym symptomem bezradnej sytuacji robotników. Specjalnie ciężko jest górnikom.

Właśnie omedaj rozpoczął się w Londynie XIII kongres międzynarodowej federacji górniczej. Kongres przygotowuje rezolucję domagającą się upaństwowienia kopalń i ratyfikacji międzynarodowej umowy regulującej godziny pracy. Będzie też rozpatrywana sprawa przyłączenia się do akcji międzynarodowej na korzyść 40 godzinowego tygodnia pracy.

Chaos w między państwowych stosunkach walutowych pozwala na takie afery jak jest afera bandy adwokata wiedeńskiego dr. Frenkiela. „Robotka” aferyzistów polegała na tem, że zawodowo wywoził zagranicę walutę austriacką, a przywoził obcą, wyrządzając w ten sposób szkodliwym państwu milionowe szkody.

Gotówka — w tej czy innej walucie, czy nawet w złocie, jeśli nie jest użyta do wytworzenia nowych wartości gospodarczych, a prościej mówiąc: jeżeli nie zarabia, żeby zwiększać się — siłą spekulacji giełdowych lub zwiększonego wydobycia złota — wciąż będzie traciła na wartości. Dlatego kapitaliści ci nagwałt starają się lokować swoje zapasy gotówki, byleby mieć gwarancję, że otrzyma się pewne procenty, no i zwrot kapitału. Czasem nie otrzymują ani procentu, ani kapitału jak to jest np. z niekierującymi kapitałami ulokowanymi w przedsiębiorstwach niemieckich. Czasem natomiast na obecnej niedzy i braku gotówki robią kokosowe interesy. Doświadczenie przy ostrożności i dla tego dziś kapitaliści dobrze pilnują swoich kapitałów. Dostają gotówkę — to albo coś zastawić albo dopuścić do współzadania nad którąś z gałęzi życia gospodarczego.

Ciekawą jest rzeczą ile i czyje kapitały są zainwestowane w Polsce? Według ostatnich obliczeń. Suma kapitałów zagranicznych zainwestowanych w polskich przedsiębiorstwach wynosi około 8 miliardów zł. Pierwsze miejsce zajmuje kapitał francuski, wynosi 25.6 proc. ogółu kapitałów. Z kolei idą St. Zjedn. (20.9 proc.), Niemcy (18.2 proc.), Belgia (12 proc.), W. Brytania (5.2 proc.), Austria (4.6 proc.), Szwajcaria (4 proc.) i inne kraje (13.2 proc.).

Czang.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA. (Pat.) Giełda. Londyn: 31 — 30,84; Nowy York: kabeł 8,925 — 8,905; Paryż: 34,96 — 34,87; Szwajcaria: 172,30 — 171,87; Berlin: 212. Tendencja słaba.
 Akcje: Bank Polski 93,5 — 89,5 — 90,5; Cukier: 21; Cegielski: 16; Lipolp: 15; Ostrowiec 31; Parowoz: I i II em. 10; Starobuch: ce: 10,5 — 9,5 — 10,10; Zieleniewski 13; Haberbusch 53.

Nożycami przez prasę.

O ukrainizację cerkwi na Wołyniu.

Ukraincy walczą już od dłuższego czasu o ukrainizację cerkwi prawosławnej na Wołyniu, powołując się na tradycję i wyższość kulturalną cerkwi kijowskiej nad moskiewską.

Rząd rozpatruje ceny węgla.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“, w związku ze wzrostem cen węgla, jaka wystąpiła ostatnio w Warszawie i na prowincji, dyrektor departamentu górnictwa i hutnictwa ministerstwa przemysłu i handlu p. Czesław Peche, który w dniach ostatnich był w służbowo w Katowicach, otrzymał polecenie zbadania zmian w warunkach sprzedaży węgla przez koalicję.

Gdy zaszła tego potrzeba, będą mogły być wzięte pod uwagę uprawnienia, przysługujące rządowi na podstawie rozporządzenia w sprawie uregulowania obrotu węglem, jak również rozporządzenia o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby.

Ulice im. por. Żwirki.

WARSZAWA. (Pat.) Rady Miejskie Łodzi i Baranowicz powzięły uchwałę przemianowania jednej z ulic w mieście na ulicę imienia por. Żwirki.

TARNOPOL. (Pat.) Dnia 13 b. m. Rada Miejska w Tarnopolu powzięła uchwałę nazwania dotychczasowej ulicy Wesołej imieniem Żwirki.

Nie chcą go wpuścić.

PRAGA. (Pat.) Wbrew zapowiedziom rząd czeskosłowacki odmówił Trockiemu zezwolenia na przyjazd do Czechosłowacji celem odbycia kuracji w Pleszanach.

Opór wsi.

MOSKWA. (Pat.) Z różnych stron ZSRR napływają wiadomości o licznych podpaleniach na wsi, przypisywanych kulakom. W okolicy Baturu spalono się 2000 mtr. kw. 4-letniej plantacji herbaclianych.

Niezrozumiałe zarządzanie.

Kraża po miście pogłoki, że szereg kopeców otrzymało ostatnio zwanego Izby Skarbowej, o dostarczeniu wykazu imiennego o sob u których kupują i którym sprzedają towary.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat.) W 8 wniu ciągnięta 25 polskiej państwowej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na 15 nury losów: zł. 25 tys. — 137.633; po 15 tys. zł. — 68.620 i 93.341; po 5 tys. zł. — 97.109 i 109.316; po 3 tys. zł. — 60.770, 69.239, 91.302, 102.984, 112.832, 119.025 i 119.562.

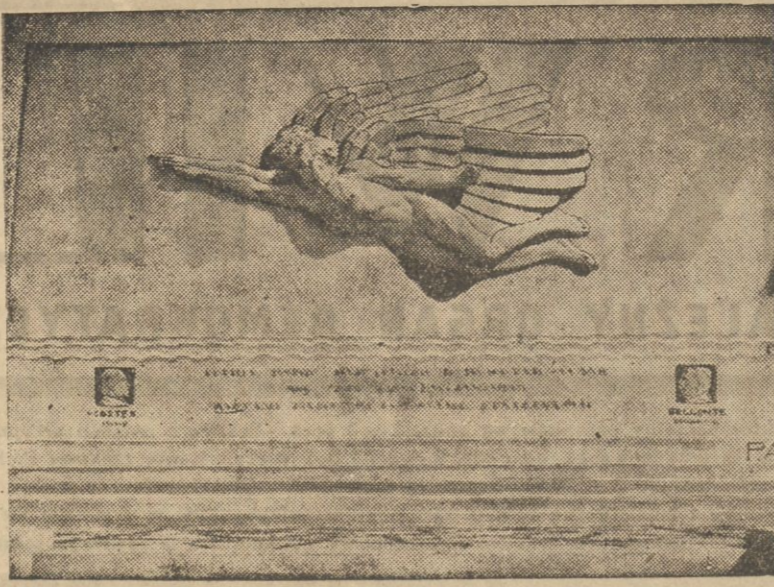
Popierajcie Ligę Morską

napisano warszawskie pismo (chwali się wy dawną książką Oertzena).

W szereg ten entuzjazm i zachęty wpadł Wojciech Korzyński, przeczytawszy paszkwil niemiecki „Wydawca drugiego wydania „Das ist Polen“ na żółtej opasce, widać jednak na okładce, z lubością cytując słowa „Polonia“ katowickiej: „Der Inhalt zeigt, dass der Verleger es verstanden hat zu horen und zu sehen.“

Swego czasu pisaliśmy już o in. gazetach endekich, z których korzyśta swa wdzieczna prasa sowiecka, teraz mamy nowaliki świeże. Niechże więc prasa endeka nie pieni się z oburzenia, gdy się ją po takich historjach posądza o „obce agenty“.

Pomnik lotnikom.



Oto wymowny pomnik wystawiony we Francji słynnemu lotnikowi Costes i Bellonte, którzy pierwsi dokonali przelotu nad Atlantykiem z Europy do Ameryki.

Ostracymy dyplomatyczny Waszyngtonu.

WASZYNGTON. (Pat.) Stanowisko departamentu stanu wobec faktu uznania państwa mandzurskiego przez Japonię jest milczące, lecz pełne wyzeczkowania.

przeważa opinia, że pakt 9 mocarstw został pogwałcony. Dopóki Liga Narodów nie wypowie się w tej sprawie Waszyngton — jak sądzą — zastąpi go ostracyzm dyplomatyczny wobec Mandżurii.

Znowu zuchwały napad rabunkowy.

BERLIN. (Pat.) W dniu 16 b. m. w Hamburgu dokonano w biały dzień napadu rabunkowego, który miał przebieg analogiczny do wczorajszego napadu w Berlinie.

kajonymi bandytami rzuciło się w pościg kilka osób, do których przyłączyli się następnie policjanci w prywatnych samochodach. W pogoni tej wziął udział również wozy, któremu odebrano pieniądze. Jeden z bandytów ciężko go zranił. W czasie strzelaniny raniono kilku przechodniów. Bandyci zbiegli.

Advertisement for 'Zarząd Cukierni „K. SZTRAL“' featuring a concert by the 'KONCERTY DAMSKIEGO ZESPOŁU' at 2 Mickiewiczza 22.

Ze Zw. Pracy Obw. Kobiet

Sprawozdanie z posiedzenia pełnego Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego Z. P. O. K.

W dniach 10 i 11 września rb. odbyło się w Wilnie Posiedzenie pełnego Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego ZPOK.

Posiedzenie zainicjowała przewodnicząca p. dr. Janina Rostkowska poczem omawiano prace poszczególnych referatów tak na terenie Wilna jak też i Zrzeszeń Powiatowych i oddziałów.

Na pierwszy ogień poszedł referat opieki nad matką i dzieckiem. Zrzeszenie Wojewódzkie prowadzi w obecnej chwili 10 Stacyj Opieki nad Matką i Dzieckiem 8 przedшкол i 1 burse dla dziewcząt na terenie powiatów.

Z inicjatyw p. Heleny Sadowskiej zrzeszenie wojewódzkie wydzierżawiło schronisko nad Naroczem, Pensjonat i schronisko prowadzone osobie przez p. Sadowską cieszy się w sezonie letnim ogromnym powodzeniem i dużą frekwencją.

wychowaniem, samokształceniem i otwieraniem światła. Organizowanie pogadank i odczytów rozwijają się doskonale nie tylko na terenie Wilna, ale i większości powiatów.

W dziedzinie referatu finansowego ważną zdobyczą pracy rb. jest uporządkowanie i ujednolicenie systemu prowadzenia rachunkowości, na terenie całego zrzeszenia wojewódzkiego.

Trudności finansowe związane z okresem kryzysu, zmusiły członkiem do szukania źródeł dochodu co przełożyło się do rozwoju referatu wytwórczości.

Zarząd Zrzesz. Wojewódz. prowadzi w Wilnie przy Szkole Pracownic Gospodarczych stowowice dla inteligencji, która już potrafiła zdobyć sobie uznanie i daje stały dochód.

Szybie sieniaków, poszewek i innych artykułów dla wojska w Wilnie pozwoliła związkowi dać pracę 100 kobietom i przyniosła około 1000 zł. dochodu.

ZBLISKA I ZDALEKA. LORNETUJEMY ŚWIAT.

W SPRAWIE OPŁAT AKADEMICKICH była u p. ministra Jędrzejewicza delegacja I Zjazdu Samopomocowców P. M. A. Delegacja stała na stanowisku że podwyżka opłat nie wpłynie szkodliwie na sytuację akademików zamieszkałych, natomiast, by przyjąć z pomocą niezamożnym, proszą o zwolnienie nie dość zwolnień od opłat, oraz pozwoleń na korzystanie z domów akademickich studentom niewystępującym.

WALKA WYBORCZA W AMERYCE zaczyna podciągać ofiary. Jedną z pierwszych bodaj jest przyjaciel prezidenta Hoovera pułkownik Robins. Ten gorący zwolennik prohibicji planował jakoby zarządzenie, które faktycznie (?) uniemożliwiłoby szmugiel alkoholu.

Wskutek rewizji wykryto kilkadziesiąt sztuk cygar pierwszej jakości pochodzenia nielegalnego. Śledztwo wykazało, że proceder ten był w Ziemińskiej uprawiany od dawna. Bardzo brzydka sprawa.

KANDYDATKI DO MALZENSTWA NA WIEŻY EIFFLA urządziły klub — dancng. 60 metrów ponad ziemią siedzą pod solami mi i mamusi, a z tańczących leje się pot.

Wszystcy noszą zieloną wypustkę, oznaczającą tendencję w kierunku ogniska rodzinnego i dzieci. Inicjatywami przedsiwzięcia są p. szarżę Clement-Vaud i Henri Bordeaux opiekują się klubem także osobistości jak generał gubernator Paryża Gouanind, prof. Calmette, premier Herriot. Personalja kandydatów są ściśle sprawdzane, zato zawód może być nieograniczony — od szczytu do nizin drabiny społecznej widać tu wszystkich.

KANCELARZOWI NIEMIEC BUTY DO NA PRAWY przysłał jakiś bezrobotny, pisząc w liście, że kanclerz, wydajacy rozporządzenia o bezrobotnych powinien zająć się butami ich również. Zapewne pierwszy raz kanclerz Zrzesz. otrzymał podobny pakunek i pierwszy raz... sekretarz kanclerza latał do szewca z podartymi butami w ręku.

Wojne kobietom o rudych włosach wytyczono utworzone niedawno w New Yorku stowarzyszenie, które w tym tylko celu ma istnieć. Wójne rudowłosem wyrażają sensację ze stowarzyszenia, szumując argumentami pseudo-socjalistycznymi.

Czerwonicy wychowawcy na Kremlu rzucali wśród komunistycznej młodzieży zdobywcze hasła rewolucji wszechświatowej. Byłby serca młodych, żadnych ekspansji. Próby się szerokiach horyzontów. Spoglądają młodzi na koronkowy półwysep Europy, na ciężki blok Azji, na przoczną wśród mórz Australję, na pustynie Afryki, na bratnie ląd amerykańskie i marzą o wszechświatowym panowaniu pięciornojęzycznej gwiazdy.

Władcy Kremlu umięją obiecywać, władcy Kremlu umięją ludzi głodnych.

Czyż może być gorzej, niż jest? I chłop, robotnik chiński czyta podaną mu rękę Chlop i robotnik chiński dość już ma wojny i głodu, w jaki wepchnęły go przekleście diabła zamorskie. Od lat nie zjadł dosyta ryżu, od lat nie spędził spokojnie nocy. Sowiety obiecują! — przez trzeba wygnąć Anglików, Francuzów i Niemców, niech żyje nam komuna, dobru Rosjanie dadzą Chinom świat laną przyszołość.

Czytajcie książkę Gustawa Kreitnera „Za Chinami stoi Moskwa“. Oto konkluzja tej książki: „Chiny sowieckie z dziedziny marzeń weszły w dziedzinę rzeczywistości. Niedaleki jest dzień, w którym chińska fala bolszewicka zaleje Azję, nad której zrewolucjonizowaniem pracują niezmordowanie agenci Kominternu, znajdujący się wśród ołoczenia Gaad hiego i innych azjatyckich przywódców nacjonalistycznych“.

„Moskwa poi się radośnie wzięją nadchodzącej rewolucji światowej“

„Głesz tam Europo, czy widziałś lunę na Wschodzie?“

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

W. Toll

O CHOPINIE.

(Na marginesie Dni Chopinowskich).

Wśród kolumn ognistych i chmurnych Emigracji Polskiej, wśród tragicznego pielgrzymstwa polskiego po 31 roku, kiedy karty historii zapelniały Lelewel i Mochnacki swą rozpaczą i zawziętością przekonani, kiedy w hotelu Lambert dom książąt Czartoryskich wskazywał widmo dynastji i polityki polskiej na dworach, poeci i artyści tworzyli nową Polskę, nieśmierć, promieniująca na świat cały.

Potęga poezji, potęga tonów, genialne natchnienie i tytaniczna siła oddziaływania w Mickiewicza, czyste wzloty Słowackiego i muzyka, muzyka Chopina! Opiewały Polskę. To od działywanie na najbardziej subtelne, najbardziej wrażliwe uczucia ludzkie i rzucanie w tłumy swej polskości, swego bólu niewolników, swej przeszłości bohaterów, to była ulga, to była po śmiertnia chwala narodu, wykreślonego politycznie z karty Europy.

Tak się złożyło, że z pośród naj słynniejszych ludzi literatury i sztuki na Emigracji, żaden nie był bohaterem wojskowym, ani nawet walecznym insurgenstem, bowiem jak wiado mo Lelewel i Mochnacki, nie zajęli przodującego miejsca w szeregach, które słowem do boju powiedli.

li w 31 r. zagranicą. Słowacki z Wrocławia do Londynu i Paryża wędruje, Mickiewicz po wywaszaniu w Poznaniu, wyrusza do Drezn, Chopin przeżywa w Stuttgardzie, a potem również w Dreźnie, szaleństwo rozpacz i niepokoju o bliskich. Nocami nie śpiąc, komponuje najrozpacziwsze swe preludja (24 i 2), oddając się straszliwym wizjom zdobywanej Warszawy, gwałconych kobiet, ruiny ukochanego miasta i potwornego zwycięstwa Moskali, doprowadzającego nerwowe go artystę do podobnego jak w Dziadach bluźnierstwa.

Sztuka i czas, wypowiadanie się białej, i tej Polski, o jakiej marzył, przelewane w słuchaczy wieści o kraju i narodzie nieszczęśliwym, a chcącym wytrwać, o jego chwalebnej przeszłości, sława powodzenie, ukoiły nerwy Chopina. Wszyscy oni wyzywali się, jak tego chciała epoka romantyczna w okrzykach i superlatywach uczuciowych, nie przestając być szczerzym w swych kompozycjach artystycznych, może więcej nawet niż w życiu i stosunkach z ludźmi. Zwłaszcza w stosunkach z kobietami! W przeciwieństwie do romantyków i romantyczek francuskich, którzy kochali namiętnie i realnie, romansowali obficie i rozma-

icie biorąc sobie z tych zdarzeń mocny pokarm artystyczny, na tomy prozy i poezji nasi Najślawniejsi, kochali się żławiej i o wiele platoniczniej. Nieścześnie, przytem. Ale to już należało do stylu. Jakiegokolwiek intensywności były „transports passionnels“, kochankowie czuli się w obowiązku rozpaść nad niedolą miłosną lub nad niezakończoną szczęścia.

Chopin jednak mógł bez romantycznej amplifikacji cierpieć istotnie nad swemi sercowymi przeżyciami.

Potraktowany przez rodzinę hrabiów Wodzińskich mniej więcej tak, jak Mickiewicz przez Ankiewiczów, gorzej, bo był wszak ukochanym przez całą rodzinę Fryckiem, przyjacielem od dziecka hrabiców i hrabińki schował do kasetki, którą znaleźli po śmierci, kartkę z napisem: „moja białej“ wraz z bukietem ukochanych fiołków... i poszedł zdobywać nieśmierć telną chwałę w muzyce, jakiej do jego pojawienia się nie słyszano na świecie.

Był wtedy, w epoce Liszta, za którym szalała Europa i wszystkie kobiety, za czasów modnego Meyerbeera, Shuberta, Shumana, Thalberga, był i pozostał jedynym! Kiedy ukazywał się blady, o cudnym profilu, smukły jak trzeźwa w nieposzłakowanym fraku, (był niezmiernym elegantem i kapryśny) o fraki, krawatki muślinowe, i wszelkie akcesoria toaletowe, gdy długie palce białych rąk wyciągnął nad klawiaturą swego Pleyla, spr-

wiad nad andytorjum czar. Kto słyszał wielu wirtuozów, wie o tem, że pod względem techniki mogą być setki rywalów, pod względem wywieranego wrażenia, jakiegoś magnetycznego flu idu, idącego od mistrza ku słuchaczom, bywa jeden na tysiąc. Takim mistrzem tonów, czarującym swym sposobem grania, czyniącym z ludzi uniesione nad światy duchy, jest Pa derewski, grający nikt niewie jak, ale tak jak nikt. A wtedy musiał takim być Chopin, mający jeszcze tę wyższość, że kompozycje jego były najsubtelniejsze, potężne i tragiczne, liryczne i me lodyjne, śpiewały o miłości i o cierpieniu bez granic, wydzierały z duszy naj głębsze uczucia, spowiadały słuchacza z tajemnic serca, i narzucały w zje jakiegoś dalekiego kraju, pograżono go w krwi bohaterów, we łzach matek i płaczu dzieci.

Infortunee Polgone, heroique et martyre, długo się odzywała w akordach poety-historyka-muzyka. Mówiła o sobie przez te długie lata, kiedy już nikt o niej nie mówił. Kiedy już Chopina samego znano, jako człowieka, jedynie z romansu z genialną burżujką, Aurorą Dupin baronessą Dudevant, która porzuciwszy męża i wdziawszy hajdawerki, paliła fajkę w dziedzińcu Łacińskiej, a zmieniając kochanków, pracownie, wytrwale pisała, zarabując na sławę i utrzymanie domu Napisala temu blademu Polakowi spotkanemu gdzieś w znajomych „On

Vous adore! George“. I już wszystko było zrobione. Wzięła go w niewolę. Żor, herod baba chociaż macierzyńska dla swych ukochanych i dobra dla przyjaciół, zagarnęła słabego, kaszlącego już mocno Frycka wswe ramię, i nieprędko wypuściła. Było mu z nią zapewne tak, jak każdemu z nich, dobrze i źle. Dreczęcy go despotyzmem, tylko nie mogła mu robić scen zazdrości, czego pewnie żałowała, bo był jej wierny i steroryzowany, ale narzeka na niego że był kapryśny. Bo też włokła go za sobą gdzie ją fantazja i żelazne zdrowie popchnęło aż do tej cudnej, ale najniejdalej dla Chopina odpowiedniej zimą Majorki, do zimnego, ponurego klasztoru w Vall demosa, gdzie ona, wsluchując się w wyjący po pustych korytarzach wicher, widziała widma mniichów i opisywała ich ewolucje, a wrażliwy i nerwowy Chopin tracił panowanie nad sobą. Ona miała z nim kłopot, bo chorował i kapryśny, on ugiął się pod jej despotyzmem i pewną brutalnością tej wspaniałej, ale grubo skórnej Francuzki. Zrywa z nią i ucieka jak od wampira zabierającego mu życie. I potem coraz jest słabszy, ale gra. Gra taki blady, taki cienki człowiek, że przyjaciele obawiają się za każdym koncertem że padnie na estradzie. Ale jego palce grają prowadzone siłą nadziemską. Muzyka żyje w nim zawsze potężna, rozrywa to nikle ciało, pochłania tę twarz coraz subtelniej

szczępłą.

Jeszcze z Londynu jesienią 1849 r. pisze żebym mu fioletki przygotować w mieszkaniu na przyjazd, jeszcze się cieszy tem nowem, wygodnym urządzeniem. Aż w październiku 1849 r. przechodzi pogorszenie. Krwotok i... kwiat emigracji, pieśń Polski umiera...

Przyjaciele, Grzymala, Franchome są przy lożu, otaczając w ostatniej walce artysty, który spokojnie i ze świadomością żegna się z życiem.

Umierać chce tak, jak żył, w muzyce zatopiony, wniebowzięty przez tony.

Prosi Delfinę Potocką, która przy pedziła do Paryża na wieść o jego chorobie, by mu grała i śpiewała. Biała Dyal, Krasniskiego kochanka, stała się przyfortiepanie i drgającym ze wzruszenia głosem śpiewa arję z Bel liniego Beatrice di Tenda.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Aresztowanie byłego komisarza czerezwyczajki

Mieszkaniec wsi Zarynski gminy piotrowskiej Adam Pakulaniec przypadkiem spotkał w polu pewnego osobnika, który wydał mu się znajomym. Gdy sobie dobrze przypomniał skąd go zna, przypomniał iż jest to b. komisarz czerezwyczajki w Mińsku Borys Usmałowicz. Usmałowicz w roku 1921 w Mińsku skazał na śmierć ojca Pakulańca Józefa oraz skazał jeszcze kilku znajomych Polaków i Białorusinów.

Tragiczna śmierć dwóch studentów U. S. B. Fatalne skutki wichury nad gminą druska. Pozywane dachy, powyrwane drzewa.

We wczorajszym numerze „Kurjera” do nosiliśmy o utonięciu w Drui nastętkę w wrócenia się jakaku dwóch młodych ludzi Czesława Guzdo i Juliana Głota. Jak się obecnie dowiadujemy obaj tragicznie zmarli byli studentami U. S. B. i zginęli podczas burzy, która szalała onegdaj nad Drugą i okolice. Niezwykłej sily wichura wyrządziła wówczas niezliczone szkody w lasach i ogrodach. Wiatr huraganowy pozywał w całym szeregu pobliskich wsi słomiane strzechy, po

wyrwał drzewa i połamał drzewka owocowe. Silną wichurą został również zerwany dach ze starej bóżnicy żydowskiej w Drui oraz powyrwane drzewa na miejscowym cmentarzu. Wichura ta zastała na rzece Czesława Guzdo oraz goszczącego u niego na wywczasach przyjaciela Juliana Głota. Silnym podmuchem wiatru jakak znowy wyrwany i obaj młodzieńcy znaleźli śmierć w nurtach rzeki.

Zagadkowy wypadek na drodze Holszany — Bohdanów. Strzały do ambulansu/pocztowego. Kim jest niezłany osobnik?

Stanisław Urkiel woznica urzędu pocztowego w Holszanie wioząc korespondencję pocztową z funkcjonariuszem pocztowym Piotrem Dawidowiczem na st. Bohdanów pow. wolożyńskiego spostrzegł na drodze ja kiegoś jeźdźcę który, stojąc na skrzyżowaniu drogi wycekiwał powozu. Urkiel zszedł z wozu i udał się w kierunku owego osobnika. Gdy ten zauważył, że woznicza skie

rował się do niego zaczął uciekać. Woznicza pobiegł za nim. Wówczas niezłany wydo był rewolwer i oddał w kierunku wozniczy dwa strzały. Woznicza również wystrzelił, lecz wszystkie strzały chybiły. Podejrzany jeźdźca znikł. O zajściu zameldowano policji która prowadzi dochodzenie. (c)

Dwa wstrząsające wypadki. 5 letni chłopiec zastrzelił się. 16 miesięczne dziecko utonęło w cebrze z wodą.

W powiecie wilejskim, we wsi Barańce 16-letni Eugeniusz Wieronijewicz wpadł do stojącego na podwórzu cebrza z wodą i utonął. W pow. brasławskim w zaścianku Kalin kowszczyzna gm. przebrodzkiej pozosta

wiony sam w mieszkaniu pięcioletni Mięczyński wystrzelił z rewolweru i manipulując nim spowodował wystrzał. Kula utkwiała w szyi dziecka kładąc je trupem na miejscu. Takie to są skutki braku dozoru ze strony rodziców. (c)

Krwawo zakończony spór o łąkę. Grodno.

Mikołaj Żukowicz lat 60 i Mikołaj Wysoc ki lat 40 paśli było na pastwisku własnym we wsi Sakowice gm. kurzenieckiej. Pastwiska ich mieściły się w sąsiedztwie i nie były ogrodzone. Często powstawał spór że było jednego z nich wchodzi na pastwisko sąsia

da. Onegdaj kłótnia doprowadzona została do tego, że Żukowicz nożem uderzył sąsiada powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Wysocznego odwieziono do szpitala w Włocławku. Żukowicza przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Jutro premiera potężn. dram. obyczajow. na tle wojny świat. KINO Dźwiękowe EDISON W LIDZIE

WATERLOO BRIDGE

Film ten został uznany przez krytyków amerykańskich jako jeden z największych triumfów kinematografii. Jest jednocześnie najpiękniejszym filmem sezonu. W rolach głównych: Kent Douglas i Mae Clarke. Obraz osnuty na tle dramatu erotycznego w grozę przejmujących dniach wojny, podczas krwawego bombardowania ulic Londynu z cępelinów.

Grodno. CIEKAWY ODKRYCIA PRZY RESTAURACJI FARY WITOLDOWEJ W GRODNIU.

W czasie badań, prowadzonych w związku z restauracją dawnej fary Witoldowej (obecnie kościół garnizonowy) w Grodnie, odkryto szereg cennych motywów gotyckich, które w znacznym stopniu przyczynią się do restauracji kościoła.

W prezbiterjum pod warstwą tynków i cegły odsłonięto kamienne okno gotyckie. W nawach bocznych odkryto zamurowane fragmenty gotyckich okien, dobrze zachowane gładki okienne, oraz pierwotne okapy. Na dalszych kondygnacjach szkarp znaleziono dobrze zachowane obramowania kamienne. Ponadto wydobyto ukryte w warstwie murów fragmenty gotyckich rozet i maswerków.

Święciany. Święciany czczą pamięć s. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

W dniu wczorajszym odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę tragicznie zmarłych lotników polskich por. Fr. Żwirki i inż. Wigury. W żałobnej tej uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz starościeńskich, wojskowych, KOP., samorządowych, młodzież szkolna, harcerze, Federacja, oraz liczne rzesze ludności miejscowej i zamiejscowej.

W dniu 11 września 1932 roku o godzinie 4 po południu szalała wiatrowa burza połączona z ulewą i piorunami nad osadą Szymkowszczyzna i okolicznymi wioskami. W czasie burzy piorun uderzył w zabudowania

Widze. W NASZEJ SZKOLE.

Nasz bytunek szkolny nigdy nie jest „pu sty”. W ciągu roku szkolnego działwa zapałką go gwarem i weselością, w czasie wakacji byli wychowankowie naszej szkoły, a obecnie uczniowie szkół średnich, pamiętając o miłych chwilach spędzonych w pierwszych latach swego dzieciństwa, zbierają się na boisko i w budynku szkolnym spędzają czas na grach sportowych i miłych pogawędkach. Miło jest widzieć i patrzeć szczególnie nam wychowawcom na to, że w sercach młodzieży nie została zatarta pamięć o szkole. By dać realny temu wyraz, byli nasi wycho

Soły. Ucieczka z aresztu policyjnego.

Przed kilku dniami przez funkcjonariuszy policji w Sołach aresztowany został niejaki Izidor Surowiec, poszlakowany o kradzież 4 owiec. Surowca osadzono w areszcie gminnym w Sołach. Skąd w dniu 14 b. m. miał być odtransportowany na posterunek policji w Ostrowcu. W nocy z 13 na 14 aresztowany zrobił otwór w suficie aresztu, przedostał się na dach i zbiegł. Gdy zauważono ucieczkę — zarządono pościg. Po upływie dwóch dni zbiegły zjawili się na posterunku w Sołach i oddali się do Ostrowca. Surowca osadzono w areszcie. (c)

Burza. W dniu 11 września 1932 roku o godzinie 4 po południu szalała wiatrowa burza połączona z ulewą i piorunami nad osadą Szymkowszczyzna i okolicznymi wioskami. W czasie burzy piorun uderzył w zabudowania

Z pogranicza. Ucieczka aresztowanych Polaków z Litwy do Polski.

Z pogranicza donoszą, iż w nocy z 14 na 15 b. m. w rejonie Oran koło rzeki Merezan ki na teren Polski uisłowało przedostać się dwóch osobników, którzy spotkali się z patrolami litewskimi. Litwini użyli broni raniąc ciężko jednego z nich drugi zaś korzystając z zamieszania rzucił się w nurty rzeki Merezan ki i uniknął w ten sposób śmierci. Cudem uratowanym był 21-letni Władysław Puczkis z Szawel, który zbiegł z wiatrowa litewskiego. Rannym jest jego towarzysz 24-letni Piotr Korzec.

Burza. W dniu 11 września 1932 roku o godzinie 4 po południu szalała wiatrowa burza połączona z ulewą i piorunami nad osadą Szymkowszczyzna i okolicznymi wioskami. W czasie burzy piorun uderzył w zabudowania

Stanisława Bobrowicza zamieszkałego w osadzie Szymkowszczyzna gminy budslawskiej. Z powodu bardzo silnego wiatru cały budynek odrazu stanął w płomieniach, wobec czego wszelka akcja ratownicza była bezskuteczna, chleb i stodoła znajdujące się pod dachem spłonęły doszczętnie wraz z całkowitymi zbiorami tego roku. Spalony się również narzędzia rolnicze znajdujące się w stodole oraz byczek jednorodny. Straty sięgają kilku tysięcy złotych.

Akademia ku czci s. p. Żwirki i Wigury.

Ku czci poległych śmiercią lotników bohaterów przestworza s. p. Franciszka Żwirki i s. p. Stanisława Wigury odbędzie się dzisiaj w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 18 m. 45 Uroczysta Żałobna Akademia w Miejskim Teatrze Wielkim na W. Pohulaniec.

Wstęp wolny. Dla delegacji, prasy, przedstawicieli instytucji i towarzyszt zostały zarezerwowane miejsca w parterze w pierwszych pięciu rzędach.

Pokaz gazowy w Wilnie. Zarząd Komitetu Wojew. Wileńskiego LOPP komunikuje, że odwołany został pokaz gazowy w Wilnie.

Zarząd Komitetu Wojew. Wileńskiego LOPP komunikuje, że odwołany został pokaz gazowy w Wilnie. Wobec tego pokaz gazowy w Ogródzie Bernardyńskim i próbną alarm lotniczo-gazowy połączony z gaszeniem świateł na ulicach, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 18 b. m. Pokaz gazowy w Ogródzie Bernardyńskim odbędzie się o godz. 13, próbną alarm lotniczo-gazowy o godz. 20.

Pokaz gazowy w Ogródzie Bernardyńskim będzie miał na celu zaimponowanie nalołu nieprzyjacielskiego na Ogród i zarzucenie go bombami gazowymi. Obrona przeprowadzona będzie przy pomocy karabinów maszynowych i zasłony dymnej. Po skończonym ataku zademonstrowana zostanie działalność drużyny obrony przeciwgazowej, odkażających zatury ty teren i drużyn ratowniczych. W czasie pokazu przyzywane będą dwie orkiestry. W wypadku deszczu pokaz będzie odwołany.

Wieczorny alarm lotniczo-gazowy połączony ze zgaszeniem świateł na ulicach miasta ma na celu zapoznanie ludności z jednym ze środków obrony przeciwlotniczej biernej mającym za zadanie skryć w ciemnościach atak wany obiekt i w ten sposób utrudnić nadlatującej nieprzyjacielskiej eskadrze trafienie doń i wykonanie niszcycielskiego zadania.

Spędy koni. Wileński Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych organizuje spędy koni, na których Komisja Remontowa będzie dokonywała zakupy koni do wojska.

Spędy te odbędą się w następujących miejscowościach i terminach: Wilno — 19 września, (Rynek Kalwaryjski), Oszmiana — 20 i 21 września, Mołodeczno — 22 września, Święciany — 23 września. Konie winny być doprowadzone na miejsce spędy w oznaczone dni nie później niż na godzinę 7 rano, gdzie je uprzednio przejrzy inspektor hodowli koni Wileńskiego Towarzystwa Org. i Kółek Roln. i wyda odpowiadające zaświadczenia.

Na powyższych spędach będą kupowane wyłącznie konie od rolników. Konie należące do handlarzy dopuszczane na spędy nie będą. Komisja Remontowa będzie kupować tylko ko walachy i klacze w wieku od 3—6 lat. Rolnicy we własnym interesie powinni wykorzystywać okazję możliwości ci sprzedania swych koni bezpośrednio do wojska.

W innym świetle. Pisaliśmy w „Kurjerze” z dnia 11 i 15 b. m. o rzekomym pomysłowym wyeksmitowaniu w celu wyłączenia z domu p. Abramo wiewązka kilku rodzin z domu nr. 16 przy ulicy Sokolej. Informacje do tych notatek otrzymaliśmy od jednego z eksmitowanych p. J., a następnie stwierdziliśmy, że do wi eprakeurora I rewiru wpłynęła leż w tej sprawie skarga lokatorów tego domu.

W tymczasem wczoraj przyszła do naszej redakcji wraz z p. Klukowskim p. Abramo wiewązka i złożyła takie wyjaśnienie całej sprawy: Nabyła dom przy ulicy Sokolej nr. 16 w kwietniu b. r. od poprzedniego właściciela p. Tużyńskiego w drodze licytacji za niezapłacony dług. Gdy po upływie pewnego czasu zażądała od lokatorów zapłaty komór nego ci oświadczyli że zapłacili je za rok zgóry poprzedniemu właścicielowi, przy czym okazali oświadczenia.

Ponieważ „transakcja” ta dokonana została już wówczas gdy p. Tużyński właścicielem domu nie był p. Abramowiewązka sprawa skierowana do sądu. Tu się wyjaśniło, że rzekoma zapłata komornego zgry była fikcją, a Tużyńskiego wystawił oświadczenie w myśl zasady „ani tobie, ani mnie”. Na tej podstawie zapadły wyroki eksmitacji. Sprawa zaś z p. Klukowskim przedstawiła się też inaczej niż to opowiadają lokatorowie. Przed domem tym jest ogród. Lokatorowie nie tylko nie wypuszczali właścicieli p. A. w obręb jej domu lecz zaczęli niszczyć drzewka i szepczy. Ponieważ p. A. mając 64 lata i sterane zdrowie nie mogła dać sobie rady z takimi lokatorami, poprosiła p. Klukowskiego który jest polleccjanem, o opiekę nad domem i ogrodem. P. Klukowski był więc opiekunem, a nie rzekomy „no wym” właścicielem domu. Zamieszanie zaś do tej sprawy p. K. tłumaczył że można i tem że p. K. był głównym świadkiem strony pozującej w procesie o eksmisję.

Tak się więc przedstawia ta sprawa w innym oświetleniu. W lipcu 1931 roku splonąła szkoła polska we wsi Oserece, potem w Mergałach. W listopadzie ponownie w Mergałach spłonęła szkoła z dymem wreszcie splonąła świeżo założona szkoła w Matujach.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczna! Policia była bezsilna. Gdy policja jest bezsilna łatwo w jej ręce wpadają ludzie, których związek ze zbrodnią jest luźny. Włodowca staje się niecierpliwym, chwytą się wszelkich najbardziej nawet niepewnych. Po dejrzeniu padło na znanych z uprzedzonymi patryjotym Marka Sucheckiego Jana Żydzi lisa 26 letniego mieszkającego wsi Gierajce i 25 letniego Piotra Leonowicza.

Rewizja dokonana u Marka Sucheckiego, Piotra Leonowicza i Jana Żydzi lisa ujawniła jedynie u ostatniego palto na wacie przy w stronie którego, oraz rękaw nosity ślady obłania nafta dot zaś był mokry uwalany

Pogrzeb s. p. por. Żwirki i inż. Wigury.



Około 200 tysięcy ludzi zebrało się na drodze która postępował kondukt pogrzebowy prowadzony przez biskupa połowego Galla z kościoła św. Krzyża na cmentarzu Powązkowski.

Przybycie więźniów z Z. S. R. R. W dniu dzisiejszym o godz. 7.30 rano na stację Baranowicz Centralne przybył ze Stołpców pociąg, wiozący więźniów politycznych z Rosji Sowieckiej. Jest ich 40 oraz 40 osób, członków ich rodzin. Jeden z więźniów politycznych, nazwiskiem Weryho, który miał być również wymieniony, zmarł w Sowieciech jeszcze w dniu 5 b. m.

Wśród przybyłych jest 17 księży katolickich i 1 prawosławny. Dwóch z tych księży skazanych było na karę śmierci, a mianowicie ks. Fedorowicz i ks. Skalski. 7 księży więzionych było w Sokołwach. Nazwiska ich są: Dominik Iwanow, Bazyl Stylso, Józef Józwicki, prałat Stanisław Przyrębł z Leningradu, Franciszek Bujalski, Franciszek Trocki i Wiktor Kryweńczyk.

O godz. 8 pociąg przybył na stację Baranowicz Poleskie, wityny dźwiękami orkiestry. Przybyłych witali starosta Neugebauer, burmistrz Baranowicz Jarmulski i przedstawiciel Czerwonego Krzyża dr. Malkiewicz. W niedugim czasie po przybyciu byli więźniowie udali się do łaźni miejskiej, do kąpeli, poczem ulokowa no ich w wynajętej dla nich kwatery. Opiekęje się nimi przez cały czas pobytu w Baranowiczach Polski Czerwony Krzyż i specjalny baranowicki komitet.

Według listy ustalonej na miejscu po przybyciu więźniów politycznych do Baranowicz stwierdzono, że za miast 41 więźniów politycznych przybyło tylko 39. Jeden nazwiskiem Weryho, jak już wyżej podawaliśmy, zmarł 5 września za kordemem, wysy

lając do ojczyzny żonę z czworgiem małoletnich dzieci. Poza tem Krzywicka Janina w ostatniej chwili zmożo na ciężką chorobą pozostała na łóżu boleści za kordemem w oczekiwaniu śmierci, wysyłając do Polski siostrę i jej koleżankę. Nazwiska więźniów przybyłych do Baranowicz są następujące: Borowski Stanisław z 2 dziećmi, Gołowańczuk Paweł z 5 dziećmi, Gołowańczuk Zwoł ska Kazimiera, ks. Jarosławski Piotr, Maleszkiewicz Antoni, Marcinkowski Teofil, Świeciński Zygmunt, Nowicka Anatolija z matką, Ćwirbut Michal, Schmidt Ludwik, Borgman Janina, Granicki Jan, Rogozińska Marja, ks. Trocki Franciszek, ks. prałat Pryrębł Stanisław, Nowicka Katarzyna z matką, ks. Kryweńczyk Wiktor, Fedorowicz Czesław z ojcem i matką oraz z 2 innymi kobietami (ksiądz ten był skazany w Sowieciech na śmierć bez prawa korzystania z łań ski), Marcon Kazimierz, ks. Sokołow ski Marjan, Żydowski Edward i Żydowski Zefiryn, Ellert Władysław z żoną, matką i siostrą z mężem, Żydowski Wacław, Jaworski Sabin z ojcem i matką, ks. Świdzki Jan, ks. Naszkrecki Kazimierz z ciotką, ks. prałat Skalski Antoni z matką, ciotką, dwoma męczyznami i kobietą z mężem, ks. Józwicki Józef, ks. Stylo Bazyli, ks. Bujalski Franciszek, ks. Sawicki Bolesław z matką, ks. Iwanow Dominik, ks. Zych Zygmunt, ks. Andruszkiewicz, Szałajski Jan, Nowicki Donat z ciotką, Tnogiwer Roman, ks. Skalski Teofil (skazany w Sowieciech na śmierć bez ulaskawienia) oraz jeszcze 5 kobiet.

„Gniew” wykrył kradzież. W tych dniach ples policyjny „Gniew” zdał świetny egzamin swych niepowspędzonych zdolności detektywistycznych.

Przed kilku dniami policja Śledeza m. Wilna powiadomiona została że w nocy do mieszkania p. Jadwigi Paszkowskiej przy ul. Szkaplernej przedostali się przy pomocy wytrycha lub dobranego klucza złodzieje, którzy skradli stamład rozmaite garderobe i bielizna na ogólną sumę przeszło 1.000 zł.

Po otrzymaniu tych wiadomości o miejscu wypadku niezwłocznie udało się kilku wywiadowców oraz starszy przodownik policji śledejskiej ze swoim wychowankiem „Gniewem”.

Zabawa w ciuciubabkę, czyli sprawa o zdradę główną. Jesienią roku 1931 wzmogła się fala dywersyj, ekcesów i akcji terrorystycznych prowadzonych w pobliżu granicy litewskiej przez czynniki wrogie państwowości polskiej.

Wzmogła propaganda litewsko-oswiatowa prowadzona przez stowarzyszenie „Rytas”, niezapominając mająca jakiś kontakt z Związkiem Odkrycia Wilna wywierała na umy szych ludności wiejskiej zły wpływ. Oto taki przykład zamożny gospodarz z gminy olkienickiej, mieszkaniec wsi Gierajce Lit win-katoliki i ojciec 5 dzieciom z prawdziwie gedyminowskim uporem twierdził stale że za dwa tygodnie nie będzie już w Gierajcach Polski a przyjdzie Litwa. Kiedy mi jały obiecywane przez niego dni i jakoś zostawała Polska — nie stał w swej wierze, przeciwnie jeszcze głębiej się w niej utwierdzał a z terminem robił jak z weselem — prolongował go o dalsze dwa tygodnie. Ostatnie termin wyznaczył sobie na Wielkanoc która była dla niego najbliższym argumentem w sprawach z polskimi lub polonizującymi się sąsiadami. Na Wielkanoc mówił zaśpiewamy: „wesoly nam dzień nastał” a z was Polaków skóre będziemy darli cienkimi paskami, — drzew na podwórkach nie wystarczy — tyłu was trzeba będzie po wiesić.

Dzieci swoich oczywiście do szkoły ludo wej polsko-litewskiej nie posłał, ale sprwadził do nich czysto litewskiego nauczyciela i urządził w chałupie ciem w rodzaju nielegalnych kompletów usilnie agitując wśród sąsiadów by bojkotowali oficjalną ludową szkołę.

Tymczasem wzrosła była akcja ekcesów prowadzonych w pobliżu granicy litewskiej przez czynniki wrogie państwowości polskiej. W lipcu 1931 roku splonąła szkoła polska we wsi Oserece, potem w Mergałach. W listopadzie ponownie w Mergałach spłonęła szkoła z dymem wreszcie splonąła świeżo założona szkoła w Matujach.

Policja była bezsilna. Gdy policja jest bezsilna łatwo w jej ręce wpadają ludzie, których związek ze zbrodnią jest luźny. Włodowca staje się niecierpliwym, chwytą się wszelkich najbardziej nawet niepewnych. Po dejrzeniu padło na znanych z uprzedzonymi patryjotym Marka Sucheckiego Jana Żydzi lisa 26 letniego mieszkającego wsi Gierajce i 25 letniego Piotra Leonowicza.

Rewizja dokonana u Marka Sucheckiego, Piotra Leonowicza i Jana Żydzi lisa ujawniła jedynie u ostatniego palto na wacie przy w stronie którego, oraz rękaw nosity ślady obłania nafta dot zaś był mokry uwalany

tetyczny. Na podstawie wywiadu kapitan Hofer ustalił, że 14 listopada ud. r. trzech Litwinów, obywateli polskich podpałło dom we wsi Matujce należący do Józefa Matujki, w którym mieściła się szkoła ludowa polska. 11 listopada Marek Suchecki był na Litwie i tam otrzymał odpowiednie instrukcje. Potem odbył w Wilnie konferencję z Biekskim czynnym członkiem szaułisów, pozostającym na usługach wywiadu litewskiego. 13 listopada żona Sucheckiego otrzymała ponownie instrukcje z Litwy w następstwie czego wybuchł pożar w szkole. Suchecki dał nat le Żydzi lisiowi Leonowiczowi rewolwer i dokonano zbrodni. Obok nafty były w robocie jakieś granaty. Trzej oskarżeni mieli otrzymać za zamach wynagrodzenie pieniężne a w razie konieczności ucieczki na Litwę mieli tam otrzymać posady w policji.

Wszystkie te dane są dostarczone przez wywiad można więc je kwestjonować, ale są wcale prawdopodobne, gdyż dane kapita na Hofera nie wypływały z żadnych osobistych pobudek i były uzyskane na marginesie innych spraw. Że właśnie podejrzanie pada na Sucheckiego i spółkę wynika z ich dotychczasowego zachowania, postawy wobec szkół nielwa polskiego i pogrzeb. Oskarżenie koń czy prokurator pięknym frazesem o dokładności obrazów przesyłanych przez telewizję — zdjąć na daleką metę — i że właśnie tak dokładna jest wersja kapita na Hofera, która tak się ma do zeznania świadków, jak procesy zainfaturowane przez telewizję do niedułych zdjęć amatorskich.

Przybycie więźniów z Z. S. R. R. Adwokatom Krzyżanowskiemu Jasińskiemu i aplikantowi adwokatemu Antoniemu Juchniewiczowi niedrudno było obalić takie oskarżenie, w którym zostało dowiedziono że trzej oskarżeni nie mogli wzmogłej nienależytej do żywołu polskiej antypolskiej akcji; jednym z jej aktów był pożar w Matujkach, nie które to oskarżenie nie potrafiło (poza hipotetyzm) dowieść, że właśnie ci trzej dostali mandat podpalenia.

Na zakończenie swej przemowy adwokat Jasiński zrobił taką dowcipną uwagę: jedynym dowodem realnym, które mogłyby świadczyć o zbrodni to nafta i granaty. Po naftę zo stał smrod po granatach nie zostało nawet smrodu. Po smrodno godzinach rozprawy, po siedmiu godzinach zabawy w ciuciubabkę, sprawa wiodłowa — bogini o przeważających oczach zaprzętała igraszki z rzekomymi podpalaczami.

RADJO. SOBOTA, dnia 17 września 1932 roku.

11:58: Sygnał czasu, 13:10: Program dzieńny. 15:15: Piosenki ludowe (płyty). 15:25: Kom. meteor. 15:30: Wiad. wojskowe. 15:40: Słuchowisko dla dzieci. 16:05: Koncert żyyczni (płyty). 17:00: Koncert. 18:00: „Na Pałacu”. 18:05: Odezyt. 18:20: Muzyka taneczna. 19:10: Program na niedzielę. 19:15: Tygodnik literacki. 19:30: Rozmaitości. 19:35: Prace wydziału radiowy. 19:45: „Technika ćwiczeń muzycznych” — pogad. 20:00: Koncert. W przerwie fejleton. 21:50: Komunikaty. 22:05: Koncert chopinowski. 22:40: Komunikaty. — 22:50: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 18 września 1932 roku.

9:40 — Transmisja z Rzeszowa uroczystości poświęcenia pomnika 6. p. pułkownika Lisa — Kull. 11:58 — Sygnał czasu. 12:10 — Kom. meteorologiczny. 12:15 — Trasm. uroczystości ku czci poległych Ślązaków. 12:45 — Odezyt. 13:00 — Poranek muzyczny. 14:00 — Odezyt. 14:15 — Transmisja muzyki. 14:35 — „Porady weterynaryjne”. 14:55 — Muzyka. 15:05 — Odezyt polityczny. 15:25 — Muzyka. 15:40 — Audycja dla dzieci. 16:05 — Audycja popularna. 17:00 — Koncert. 18:00 — „Co daje szczęście” odezyt. 18:20 — Muzyka taneczna. 19:10 — Program na pon. 19:15 Audycja literacka litewska. —19:30 — Rozmaitości. 19:35 — Skrzynka techniczna. 19:50 — „Kobieta ma głos” Nowiny ze świata. 20:00 — Koncert. 21:25 — Kwadrans literacki. 21:40 — Transm. finału meczu bok serskiego Polska — Włochy. 22:00 — Kom. sportowe z prowincji i Wilna. 22:10 — Muzyka taneczna — w przerwie komunikaty.

SPORT Z Wilna. KOMUNIKAT ZARZĄDU W. O. Z. B.

Zarząd W. O. Z. B. zawiadamia iż 17 września 1932 r. odbędzie się w lokalu Osrd W. F. Ludwiskarska 4 zebranie zarządu. Z powodu choroby bardzo ważnych spraw obecność członków jest konieczna. Początek punktualnie o godzinie 20.

LAUDA — MAKABI (BARANOWICZE) Niedzielnym mecz Laudy i Makabi ma dla drużyny wileńskiej pierwszorzędne znaczenie walczą bowiem ona o pozostanie w klasie A.

Należy oczekiwać zwycięstwa gdyż Lauda z pewnością wytyje całą energię, by uniknąć spadku do kl. B. MAKABI WILNO, CONTRA MAKABI GRODNO. Dział i jutro wice mistrz Wilna gości jedną z czołowych drużyn Grodna — tamtejszą Makabi. Mecz odbędzie się na boisku Makabi o godz. 15-jej.

LEKKA ATLETYKA. Dział i jutro odbędzie się na Pióromoncie zawody lekkoatletyczne na odznakę P. Z. L.

A. Mają one za zadanie wciągnąć jak naj szerszych warstw w orbitę zainteresowań lekką atletyką i w tym celu umożliwią start prawie wszystkim zyczącym. Sądzimy, iż powyższe zawody zwiększą kadry miłośników lekkiej atletyki, tej „królowej sportu”. ZAWODY MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 12 odbędzie się zawody młodzieży szkolnej w Parku im. gen. Żeligowskiego w grach „ko szyczkowa”, „siatkówka”, „hazena”.

REKORDY WALASIEWICZOWY NIE ZATWIERDZONE. Ostatni Kongres Międzynarodowej Sportowej Federacji Kobiecej zatwierdził szereg nowych kobiecych rekordów. Z Polki Włosa stwierdziła użnawo jej rekord na 100 metr. z wynikiem 11,9 sek. i Weissówna w rzucie dyskiem 42 m. 43cm.

Jednak dwa „Królewskie” rekordy Włosa stwierdziła nie zostały uznane. Są to: 100 m. — 11,8 sek. i 200 m. — 24,1 sek. Wina spada tu na Amerykański Związek lekkoatletyczny, który zainicjował pewnych formalności potrzebnych do zatwierdzenia rekordu światowego. Nie możemy zrzucić złej woli Amerykanom, należy jednak stwierdzić, iż mamy dźwięk „szczęście” do zagranicy. Ongis nie uznano rekordu Kusocińskiego w Belgji, obecnie zaś spotkało to Walasiewiczównę. wpi.

KRONIKA

Sobota 17 Wrzesień
Dziś: Stygim. św. Franciszka.
Jutro: Józefa, Ireny.

Wzrost: 13°C
Ciśnienie: 765
Temperatura: 13°C
Opad: 0,5

OSOBISTA.
Powróć dyr. Jalkowski.
Dyrektor kolei państwowych w Wilnie inż. K. Falkowski powrócił z Warszawy i objął urządowanie.

MIEJSKA.
Przed redukcjami w Magistracie.
Jak się dowiadujemy, naskutek interwencji delegacji żydowskiej w sprawie redukcji w Magistracie, pan prezydent miasta oświadczył, iż sprawa ta jest mu b. bliska i los wszystkich bez wyjątku pracowników leży mu na sercu.

TEATR I MUZYKA.
„Lutnia”.
Ostatnie przedstawienie sztuki „Cudowny południe” w sobotę 17 b. m. o godzinie 8,15 ukaże się świetna sztuka Franka Vospera p. t. „Cudowny południe” w reżyserji W. Radulskiego z udziałem wybitnych sił w osobach: pp. Loedla, Hajdamowiczówny, Wyrwiczka Jasińskiej-Dętkowskiej, Zelwerowiczówny Moranowicz, Bruskiwiczowa oraz Dobrowolskiego. Są to ostatecznie widownia bieżącego sezonu w Lutni po których nastąpi przerwa międzysezonowa, dla potrzebnych przygotowań do rozpoczęcia nowego sezonu.

Z KOLEI.
Sześć wydziału sanitarnego Min. Kolei w Wilnie.
W dniu dzisiejszym przybyła w Warszawie sześć wydziału sanitarnego min. kolei dr. Borzecki, który zabrał ze sobą do Wilna w celu komasacji i zwężenia swego aparatu aż do rozmiarów roku 1921-22. Reorganizacja ma na celu przeprowadzenie redukcji w ten sposób, by sprzętostwo aparatu nie ucierpiała.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.
Ze związku strzeleckiego.
Dnia 16 b. m. udała się delegacja związku strzeleckiego wraz z poczem chorągwiowym do Rzeszowa na uroczystości odsłonięcia pomnika pułkownika Lisa-Kuli które się odbędą w dniach 17 i 18 b. m.

NA WILEŃSKIM BRUKU.
UCIECZKA ZNANEGO KRAWCA DO ROSJI SOWIECKIEJ.
Przed kilku dniami do polskiej śledczej m. Wilna wpłynęło takie zameldowanie: właściciel sklepu ubrań męskich p. Karnowski dał zakładowi krawiectwu Mejera Eljaszewicza (zaułek Dominikański 7) sukno w kolorze marenego w dobrym gatunku na 7 płaszczy męskich wszystkie potrzebne dodatki 4 kolarzów fokowe oraz inne towary na ogólną sumę przewyższającą 1000 zł.

WIRGIL MARKHAM.
DJABEŁ KUSI.
(Powieść amerykańska. Przekład autoryzowany z angielskiego.)

— To był wielki człowiek — roz wodził się Jobson. — Nikt nie umiał tak opowiadać jak on. I miał co opo wiadać. Całe życie bujał po morzu. Na pięciu oceanach niema ani jednego portu, gdzieby nie postąpił jego noga, a znał każdy jak swoją kieszeń. Musiał się tu czuć straszliwie. Taki odcię ty od wszystkiego, co kochał i czym żył. Tylko kobiet, to mu tu nie bra kowało.

— Czy miał tu jakich przyjaciół? — zapytał niecierpliwie Veen. — Wszyscy byliśmy jego przyjaciółmi, rozumie pan, chociaż chyba nikt nie znał go bardzo dobrze — od parł tonem religijnej ezcji Jobson. — Czasami w barze rozgadał się o sobie. Miałem zawsze wrażenie, że wypeł niał swoim ogromem cały bar. Och, omył że nie cały świat. Pan rozumie, że nie idzie mi o ogrom fizyczny, choć i tego mu nie brakowało, lecz moral

nie. Gdzie on nie był, czego nie wi dział, czego nie przeżył. Pragnęłoby się doznać tego, co on... Jobson westchnął żałośnie z całej piersi. Veen słuchał ze szczerą ciepłą wścieka. — Co on właściwie opowiadał? O jakich miejscowościach w szeregów ności? — O wszystkich — odrzucił z na ciskiem gardnikiem. — Mogłes pan wskazać na chybił trafił jakąś nazwę na mapie, a on zaraz opowiadał całą historję. — Hm! A głos jaki miał? Jaki szcze gólny akcent? — Tęgo nie powiem. Objął się po całym świecie i przez to... — Rozumiem — przerwał Veen. — A więc w strzeszczeniu rzecz przedstawia się jak następuje: Kapi tan Filip Hearshaw przybył tu przed

dziesięć — dwunastu laty i naj przód mieszkał w miasteczku, a potem odkrył na wybrzeżu starą szopę i prze robił ją sobie na domek. Opowiadał, iż tyle w życiu podróżował, że zapra gnął w końcu cichej spokojnej egzysten cji. W rzeczywistości mógł wcale nie podróżować i przyjechać tu prosto z więzienia. W Newarku miał w banku niewielki rachunek. Nie zwrzwał się przed nikim, najwyżej przed kobietą mi, ale tego nie da się dowiedzieć. Miał dar opowiadania i akcent... — Mniej więcej taki sam jak mój — wtrącił. — Dziękuję. A teraz, panie Jobson niech mi pan opowie przebieg wczoraj szego dnia. Kiedy pan widział kapita na ostatni raz? — Zbiły z pantafelki Jobson zstąpił do prozaicznych szczegółów, nie nadają cych się do upiększenia, o ziemi do kwiatów, o taczkach i t. p. Ja i Saun ders uzupełniliśmy resztę doby. Przez ten czas Veen wypalił pięć fajek i czło to jego podfaldowało się w głębokie brzozy. — Chciałbym móc oskarżyć was o kłamstwa, moi panowie — rzekł. — Ale może to przyjdzie później. Na dzi siaj doszedł tego. Jutro postaram się zbadać, jak nieznajomi ludzie wyszli

z chaty, zostawiając ją zamkniętą od wewnątrz. — Więc byli ludzie? — zapytał Jobson. — Dwóch, lub trzech mężczyzn i kobieta. O ile się nie mylę — odpowie dział. — Ale nie mam na myśli pa nów i tej waszej... — „Maggie” — pod powiedziałem. — Panie Veen, czy cho ciaż jestem tylko skromnym widzem, mógłbym wypowiedzieć swoje zda nie? — Owszem, byle bez ironji. — Pan przypuszcza, że ci dwaj, lub trzy mężczyźni opuścili chatę po śmierci kapitana. I mnie się tak zdaje, ale ponieważ trudno to jakoś pogodzić z ryglami i t. p., moglibyśmy przypuścić, że oni odeszli przed jego śmiercią. Okoliczności wskazują na to, że kapi tan umarł bez świadków. — Owszem, tak to wygląda, jeżeli nie uwzględnimy jednej rzeczy. Jeżeli kapitan zginął od trucizny, noża, kuli, lub uderzenia w głowę, to mógł jesz cze zająć przekreślenie klucz w drzwiach i zasunąć rygiel, nim go śmierć powaliła na podłogę. Tylko mnie się zdaje, że umarł inaczej. — Jakto? — Niech pan nie sądzi, że wypro

wadzam zbyt pochopne wnioski. Nie twierdzę tego napewno, ale mam wra żenie, że on utonął. Zgadzam się z pa nem Saundersem, że to jest woda z jeziora. A teraz, jeżeli mi panowie po mogą, zamiesiamy ciało do Middleha ven. Ułożymy je na kojecie — postuży nam za nosze — i przykryjemy derką.

ROZDZIAŁ XXIII. VIVIEN! Veen postanowił, że będzie sypiał w chacie kapitana do końca sprawy. Na miejsce zbrodni ciągnęło tylu cie kawskich, że trzeba było zabezpie czyć. Pożyłczył sobie derki od Moore y'a i zapewnił go, że będzie mu się spało w hotelu zupełnie wygodnie. Poprosił również o książki. — Nie chcę myśleć o tej zagadce usypiając — rzekł. I wybrał z podar tej kolekcji Mooney'a trzy książki: Malory'ego „Mort d'Arthur” i dwie powieści kryminalne: „Tajemnica pstrzy szarfy” i „Mordercy Kompas”

Widząc to, rzekł: — Te książki o Arthurze nie znam, ale te dwie to brukowe śmieci. Widzę po okładkach. Czy pan napra wdę lubi taką literaturę? — Czytam to setkami — odrzucił

z całym spokojem. — Może nie zaw sze z zainteresowaniem, ale mogę w nich znaleźć coś, co mi się przyda. Ja kieś spostrzeżenie, jakiś pomysł... Tru dno powiedzieć. Może kiedyś takie po wieści do pomóż mi rozwiązać jaką ważną, kryminalną zagadkę. — Czy już panu kiedy pomogło? zapytał. — Proszę go szczerą odpowie dział. — Nie, nie — przyznał się z ociąganiem. — Właściwie nie. — W takim razie musi pan mieć te rzeczy. — Zjadł obiad i udał się do chaty nad jezioro. Dwóch chłopaków zaniósł mu walizkę i derki. Następnego dnia zaczął badać za raz od rana, w jaki sposób nieznajomi ludzie wydostali się z chaty pomimo zamkniętych drzwi, ale przybył koro ner, a on nie dowiedział się niczego. Orzeczenie lekarskie, że kapitan Hearnshav poniósł śmierć przez utonienie — w płucach i w ubranu była ta sama woda — pogłębiło jeszcze za gadkowość sprawy. Bo przecież te drzwi zamknięte i ta rana na głowie...

(D. c. n.)

Klinkier w Wilnie.

Konferencja prasowa w sprawie robót klinkierowych w Wilnie odbyła się wczoraj w Magistracie. Omawiali tę sprawę kierownik komunikacji miejskiej inż. Wątorski i przedstawił wicekierownik inż. Izbicy. Pierwszy z nich zabrał ostatecznie Magistra tu dania materiału odpowiednich jezdni, dodając, że w obecnych warunkach jedynie klinkier z uwagi na swój stosunkowo nieduży koszt mógł być użyty do wyłożenia z niego jezdni.

Przedstawiciel Izbicy poinformował zebranych o rozpowszechnieniu w klinkieru w innych państwach i na południu Polski. Holandia ma 60 proc. jezdni klinkierowych. Województwo polskie i sąsiednie w pełni korzystają z klinkieru, który ma cał kowite zastosowanie przy wszelkich robotach drogowych.

Skazy na cegiełkach nie powstały w czasie transportu, lecz jeszcze przed całkowitem wypaleniem. Obłupiania nie mogą świadczyć o trwałości materiału, bowiem przy systemie zale wania szpar asfalterm jezdni dają gwarancję dużej trwałości.

30 letnia droga w Lubelszczyźnie na 60 proc. jest jeszcze zdtna do użytku. Jedynie podkład pod cegiełki Lublin musiał zmienić. Po wysłuchaniu powyższych uwag, ci którzy brali udział w konferencji zwiedzili betoniarnię miejską, elektrownię i stację pomp.

TRIUMF I ŚMIERĆ NA PODNIEBNYCH SZLAKACH.
Reportaż z pobytu w Wilnie S. P. ŻWIRKI I WIGURY
płora red. B. W. Świącickiego
ukazał się w wydaniu książkowym pięknie ilustrowany.
Cena na tylko 1 zł.
Ządajcie w kioskach i księgarniach.

mu przed swoją żoną wysprzedał wszystkie znajdujące się w jego zakładzie towary i pe wnego dnia zbiegł z Wilna prawdopodobnie w kierunku granicy sowieckiej.

W wyniku przeprowadzonego w związku z tem dochodzenia ustalono, że Elja szewicz zbiegł w towarzystwie niejakiej Miry Bobrowskiej żony odsładowca w wiezie niu lubelskim znanego opryska Dawida Bobrowskiego skazanego wyrokiem sądu okręgowego w Wilnie na trzy lata więzienia za do bójstwo nie mniej znanego opryska Abra ma Burakowskiego el Abraszi Anarchysty zna nego powszechnie pod przezwiskiem — Króla Ulicy Żydowskiej —

Jak opowiadają sąsiedzi Eljaszewicz za poznał się z żoną Bobrowskiego niedawno podobala mu się, a że obawiał się zemsty Bobrowskiego po wyjściu jego z więzienia postanowił z żoną jego zbiec.

Za zbiegłą parą rozeszła lista gończe. Ucieczka Eljaszewicza wywołała w szero kich sferach ziemianiejszych oraz wśród pra cowników branży konfekcyjnej gdzie był szeroko znany — sensację.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.
Wczoraj wiceprez przy ulicy Tatarskiej Nr. 16 wskutek nieporozumienia rodzinnego usiłował pozbawić się życia przez powiesze nie mieszkaniec tego domu szewc Sepniews ki.

Wykorzystawszy moment kiedy nikogo nie było w domu Sepniewski przymocował sznur do sufitu i powiesił się. W tej jednak chwili kiedy samobójca zawisł na stryczku wrócił z miasta jego córka a gdy ujrzała ojca wiszącego zaczęła krzyczeć. Na alarm dzwonych nadbiegli sąsiedzi którzy zdjęli samobójcę ze stryczka. Zawezwane na miej sce wypadku pogotowie ratunkowe przewioz ło go jeszcze z oznakami życia do szpitala żydowskiego.

PRZEJECHANIE ŻOŁNIERZA 3 DAK.
Wczoraj niejak Stanisław Uzdowski za mieszkały przy ulicy Zarzeczeń nr. 8 prze jechał w Boltupianu motocyklem żołnierza którego zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło w stanie poważnym do szpitala wojkowego.

Przejechanym żołnierzem jest kanonier z II bat. 3 DAK.
Doznał on poważnych potłuceń i poka lezeń. O wypadku policja spisała protokół i wszczęła dochodzenie.

ARESZTOWANIE DEZERTERA.
W dniu wczorajszym przez wywiadowców wydziału śledczego zatrzymany został na ul. Sawicz jakiś podejrzany osobnik. Po wylegitymowaniu go okazało się, że jest to Wik tor Trulewicz, poszukiwany przez żandarmer ię wojskową za dezercję. Jak się okazało, Trulewicz zbiegł przed kilku dniami z 42 p. p. w którym odbywał służbę wojskową.

DZIŚ OTWARCIE SEZONU!!!
Spiewaka Nieznanego
W stworzonym przez wirtuoz Turzańskiego filmie, pełnym przedziwnych perypetyj. W roli tytułowej Lucjan Muratore, spakobierca Karusa, zwany „Słowikiem wybitny tenor. Największa opera Paryża, który odśpiewa cały szereg pieśni i wprowadzi w podziw publiczność. — Największa opera Paryża. Koncert. Cudowny śpiew Wieszyberska Rosyjska trójka. — NAD PROGRAM: Arcyżabawna kome dia dźwiękowa oraz najnowsze tygodniki Paramount'u i PAT'a. Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu, uprasza się o przybycie na początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10-15, w sobotę i niedzielę początek seansów o godz. 2-jej. Na pierwszy seans ceny niższe. Bilety honorowe bezwzględnie nieważne.

OTWARCIE SEZONU!
ZŁOTO
W rolach głównych: Richard Arlen, Mary Brian i William Boyd (senior)
Sensacja dla miłośników sportu! Zwycięski bieg klubu Polaki J. Kusocińskiego na tegococznej Olimpiadzie w Los Angeles. Przemówienie Kusocińskiego przez Radio w języku polskim. Oryginalne zdjęcia: 1) Otwarcie Olimpiady, 2) Defilada zawodników, 3) Bieg Kusocińskiego i t. d. Początek o godz. 4-jej

DZIŚ! To, o czym myślał To, do czego dążył To, co każdy — dzieł ludzi!
Nad program: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa oraz komedia dźwięk-rys. Flejschera z udz. Blmbo
Ceny od 25 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 w święta od godziny 7-jej. Dla młodzieży dozwolone.

W poniedziałek, dnia 19 września
Uroczyste otwarcie sezonu!
Niesamowity egzotyczny film p. t. „KRISS”
To, czego Wilno jeszcze nie widziało!

DZIŚ! Wielki film dźwiękowy, który zdobył wszystkie ekrany świata
TABU
Reżyserja W. Murnau. Film piękna potwór nagiach ludzi. W krajnie wiczej wiosny. — Nad program: Dodatkowe dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10-15, w dniu świątecznym o godz. 2-jej

Jezyki obce niemiecki, francuski wloski (konwersacja), oraz klasyczne łacina i grecki.
Przygotowywanie do matury i egzaminów w zakresie szkół średn.
Lekecy udzielają rutyń korepetytory z profes gimn. oraz absolw. U.S.B. Zgłoszenia do Redakcji pod „Egzaminy”.

Obce jezyki Francuski, Angielski, Niemiecki.
Teoria i praktyka.
Ulica Św. Ignacego 9-10 w bramie galerja

B. nauczyciel gimnaz. udziela lekcje i korepetycje ze wszyst kich przedmiotów w za kresie ośmiu klas gimnaz. Specjalności: polski, fizyka, matematyka. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Kurjera Wileńskiego”

Udzielam lekcje Bridge i Bilardu
M. LIPSKI
Mickiewicza 41, m. 6

Poszukuje posady ekspedjenta, bufetowej, kelnerki z kaucją.
Oferty: „Kurjer Wileński” pod „Kaucja”

Kobieta — zdolna praktyczna — poszukuje pracy do jad łodajni. Zawiadomić ulica Kalwaryjska 42-7

Uwaga!
Każdy może zarobić miesięcznie 300 zł. i więcej przy sprzedaży masowego artykułu domowego. Zgłoszenia: Wilno, ulica Wielka 36, m. 11, godz. 9-11 codziennie.

DRUKARNIA i INTROLOGATORNIA „ZNICZ”
Wilno, św. Janka Br. 1
Telefon 3-40.
Dziela książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!
ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO KLIENTELE ZYSKUJE NA ZAWSZE
OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM”

Parowa farblarnia, pralnia chemiczna, prasownia i gremplarnia maszynowa „EXPRESS” — Wilno, Wielka 31
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!

Wielka 31, tel. 17-00
farbuje, chemicznie pierze, prasuje i jednocześnie odkurza ubrania i grempluje materiały na poczekaniu, odprasza plusze, plisuje, reperuje ubrania, odnawia kapelusze, odcyła robotę bez dopłaty do domu, wykonuje wszystko TANIO, SZYBKO i SOLIDNIE!
Zwróćcie się do „EXPRESSU” — telefon 17 00 — Proszę się przekonać!